

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych aktu frankfurckiego

22 października 1952 r. Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych wiceminister Stefan Wierbłowski i szef misji dyplomatycznej NRD w Warszawie, ambasador Aenne Kunderman wymienili dokumenty ratyfikacyjne aktu o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy między Polską a Niemcami, podpisanego we Frankfurcie nad Odrą dnia 27 stycznia 1951 r.

Przy wymianie dokumentów obecni byli ze strony polskiej: dyrektor departamentu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Maria Wierna, minister pełnomocny,

dyrektor protokołu dyplomatycznego Edward Bartol, naczelnik wydziału w departamencie prawnotraktatowym Rafał Loc,

i inni wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Ze strony niemieckiej: radca ambasady Arthur Wysocki, zastępca radcy handlowego Erich Kundermann, II-gi sekretarz Horst Grunert, III-ci sekretarz Herbert Schlage.

Wymieniając dokumenty ratyfikacyjne wiceminister Wierbłowski i amb. Kundermann wygłosili przemówienia.

Wiceminister Wierbłowski powiedział m. in.:

Towarzyszu Ambasadorze! Przed chwilą wymieniliśmy dokumenty ratyfikacyjne aktu

(Ciąg dalszy na str. 2)

Robotnicy Poznania i województwa realizują już zadania 1953 r.

Załoga Zarządu Budowlanego nr 10 w Kaliszu wykonała w dniu 15 bm., to jest na 2 i 1/2 miesiąca przed terminem, swój roczny plan produkcji, wypełniając tym samym swe zobowiązania podjęte dla poparcia programu wyborczego Frontu Narodowego i na cześć XIX Zjazdu KPZR.

O wykonaniu planu rocznego przed terminem zameldował również Zarząd Budowlany nr 14 Budownictwa Miejskiego Zjednoczenia I w Poznaniu.

Dumny meldunek nadszedł również w tych dniach od załogi Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Poznaniu. W wyniku realizacji zobowiązań, załoga ta wykonała w dniu 17 października roczny plan wynalazczości w 200%.

O wykonaniu planu rocznego produkcji w dniu 13 października br. w 100,3 procent zameldował Związek Branżowy Spółdzielni Budowlanych.

Do sukcesu tego przyczyniło się w decydującym stopniu współzawodnictwo pracy.

GTAS WIELKOPOLSKI

Cena 15 gr

CZY TEL NIK

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, piątek 24 X 1952 r.

Nr 255 (2688)

APEL DO WYBORCÓW województwa poznańskiego

W czwartek, 23 bm. odbyło się posiedzenie plenarne Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego w Poznaniu.

Po zagajeniu przez przewodniczącego Komitetu prof. Ajdukiewicza, o działalności Komitetu Frontu Narodowego w województwie poznańskim mówił członek prezydium Komitetu, Michał Szaroch.

Po dyskusji, plenum przyjęło jednomyślnie tekst wezwania do wyborców województwa poznańskiego, treści następującej:

Obywatelu! Obywatelko! Wyborcy woj. poznańskiego!

Wojewódzki Komitet Wyborczy Frontu Narodowego, reprezentujący wszystkie grupy spo-

Wszyscy do urn wyborczych 26 października! Jednomyślnie głosujemy na wszystkich kandydatów Frontu Narodowego!

Głosuje na najlepszych synów i córki narodu, popiera program Frontu Narodowego, każdy,

• kto pragnie jedności narodu i silnej Polski,

• kto pragnie wykonania wielkich i dumnych planów narodowych,

• kto pragnie dobrobytu wszystkich ludzi pracy,

• kto pragnie dalszego wzrostu oświaty i kultury,

• kto pragnie szczęścia naszych dzieci,

każdy, w piersi którego bije serce patrioty.

GŁOSUJEMY:

• Na Polskę rozwijającego się ze wspólnym rozmachem socjalistycznego przemysłu,

liczeństwa Wielkopolski, wszystkie twórcze jego siły, partyjnych i bezpartyjnych, mężczyzn i kobiety, robotników, chłopów i inteligencję, rzemiosło i naukowców, młodzież i gospodynie domowe — wszystkich, którym bliska jest sprawa pokoju, niepodległości i szczęścia Ojczyzny, Jej siły i rozkwitu wzywa Was:

na Polskę Nowych Hut i nowych kopalni, tysięcy fabryk i domów mieszkalnych;

• na Polskę rozwijającego się i przebudowującego rolnictwa, na Polskę traktorów i kombajnów, na Polskę produkującą technikę rolniczą, Polskę urodzaju;

• na Polskę dobrobytu, najszerszych mas, zasobną i bogatą, mierzącą swe sukcesy miarą zaspokojenia rosnących potrzeb ludzi pracy i ich rodzin;

• na Polskę kwitnącej nauki i kultury, Polskę szkół i teatrów, Polskę jeszcze szerzej realizującą troskę o człowieka;

• na Polskę silną — przeciw wrogom zewnętrznym, przeciw imperialistom amerykańskim, którzy judzą hitlerowskich zbrodniarzy wojennych i rewizjonistów na nasze Ziemie Zachodnie, na nasze budownictwo, przeciw wrogom wewnętrznym, najmitom, którzy chcieliby szkodzić narodowi i Polsce sabotażem i spekulacją, wrogą plotką i wrogim czynem;

• na Polskę pokoju i przyjaźni między narodami, silną braterskim przymierzem

z potężnym Związkiem Radzieckim;

• na Polskę silną sojuszem z całym 800-milionowym obozem pokoju.

Po to, by podnieść i wielokrotnie cyfry naszych osiągnięć, po to, by rósł nasz dom, nasza wieś, nasze miasto, nasza Ojczyzna, po to, by Polska Rzeczypospolita Ludowa wniosła swój wielki wkład do walki o pokój,

POPZYMY 26 PAŹDZIERNIKA WSZYSTKICH KANDYDATÓW FRONTU NARODOWEGO, KTÓRZY BĘDĄ W SEJMIĘ POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ POD KIEROWNICTWEM BOLESŁAWA BIERUTA WALCZYĆ

o umocnienie niepodległości naszej zjednoczonej Ojczyzny,

o zachowanie i utrwalenie pokoju,

o wzrost dobrobytu i coraz lepszą przyszłość ludzi pracy,

o rozkwit i siłę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

NIECH ŻYJE ZWYCIEŚTWO WYBORCZE FRONTU NARODOWEGO!

NIECH ŻYJE POLSKA RZECZYPOSPOLITA LUDOWA!

NIECH ŻYJE CZOŁOWY KANDYDAT FRONTU NARODOWEGO — BOLESŁAW BIERUT!

POD SZTANDAREM FRONTU NARODOWEGO — NAPRZÓD DO POLSKI SILNEJ I SZCZĘŚLIWEJ!

Wojewódzki Komitet Wyborczy Frontu Narodowego w Poznaniu

Mieszkańcy miast i gromad województwa poznańskiego postanawiają zbiorowo wypełnić swój patriotyczny obowiązek w wyborach do Sejmu

W konińskiej kopalni mówi się wiele o wyborach. Wre wyteżonym rytmem prac. Ambitni górnicy nie tylko poparli program Frontu Narodowego i uczcili XIX Zjazd KPZR dodatkową produkcją wartości 92 tysiące złotych: robotnicy wszystkich oddziałów produkcyjnych kopalni zaciągnęli ponadto Warty Wyborcze, postanawiając przez przeciąg działających nas od wyborów dni — pracować jeszcze wydajniej, przekraczając normy ponad podjęte, a będące w końcowym stadium realizacji, zobowiązania.

Szczególny zapał pracy ogarnął załogę po ostatnim wiecu z udziałem kandydatów na posłów — Powidzkiego i Rozmiarka, których gościli konińscy górnicy dwa

dni temu. W czasie spotkania z kandydatami robotnicy: Kazimierz Jakubczyk, Antoni Szulczyński i Stanisław Nowak powiedzieli, że będą głosować na całą listę swego okręgu wystawioną przez Front Narodowy. Słowa ich potwierdzili gorącym oklaskami wszyscy obecni na sali.

Antoni Sieczkarek stwierdził, że każdy patriotą głosuje nie tylko na wszystkich kandydatów okręgu, wrzucając do urny wyborczej kartę bez żadnych poprawek, ale ponadto idzie już spełnić swój obowiązek obywatelski we wczesnych godzinach rannych.

Cały powiat kolski stanowi teren gorączkowych przygotowań (Ciąg dalszy na str. 2)



Do mieszkań wyborców pukają ofiarni, oddani sprawie agitatorzy. I korzystając z uprzejmego i serdecznego przyjęcia raz jeszcze przypominają wszystkim cel i zadania Frontu, wspaniali i jedynie słuszny program wyborczy, omawiają wspólnie życie i walkę ludzi wysuniętych w waszym okręgu wyborczym na listę kandydatów do Sejmu, wyjaśniają wszelkie wątpliwości związane z samą procedurą głosowania.

Ostatnie dni przedwyborczej kampanii, upływają jednak także pod znakiem wzmoczonej działalności wroga. Tak jest. Z tego trzeba zdać sobie sprawę po to, by uodpornić się na jego działalność, by unieść w porę jego wrogie zakusy.

Zerując na spotykanej tu i ówdzie nieświadomości wyborcy stara się wróg brudną, złośliwą plotką pogłębić tę nieświadomość, zdradzieckim podszeptem podsuwa błędny sposób głosowania, podsycając niekiedy wątpliwość stara się nawet odwieść od wypełnienia tego podstawowego obowiązku obywatelskiego. Tu i ówdzie rzuci zbrodnicze hasło skreślenia nazwisk na karcie do głosowania, tu i ówdzie stara się rozbić wspólne pogawędki wyborców, tu i ówdzie rzuca jadowite oszczerstwa na naszą prawdziwie demokratyczną ordynację, na wysuniętych przez lud kandydatów.

Wrog nie ma żadnych argumentów, które by mogły poprzeć jego zbrodniczy program wojny, program nędzy mas ludowych, program sprzedania wrogowi naszej wolności politycznej i społecznej. Jedno na co on może liczyć — to nasza niepełna świadomość. Jedyną formą jego działalności — to tumanienie, ogłupianie, mączenie w głowach.

Jeśli masz jakieś wątpliwości staraj się wyjaśnić je w rozmowie z uświadamiającym cię i znanym ci już z poprzednich spotkań agitatorem. Szukaj prawdziwej informacji i naświetlenia sytuacji tylko w audycjach Polskiego Radia, na szpaltach pism codziennych, w szeroko kolportowanych przez Komitety Frontu Narodowego broszurach przedwyborczych, wreszcie w Komitetach Frontu, gdzie przyjmą cię z chęcią, serdecznie i na pewno pomogą.

A jeśli sam jesteś już zupełnie pewien swej postawy i znajomości rzeczy — pomóż innym. Walcz z wrogą plotką. Rozjaśniaj ludziom w głowach. Chroni ich przed wrogiem.

Pamiętajmy wszyscy o tym, że w interesie przyszłości naszej Ojczyzny, w interesie jej siły i potęgi leży, by niedzielne wybory dały niezachwiane, najpełniejsze zwycięstwo Frontu Narodowego.

Jeśli chcesz przyczynić się do tego zwycięstwa, które będzie i twoim osobistym zwycięstwem — złóż do urny wręczoną ci w lokalu wyborczym pełną listę kandydatów Frontu Narodowego.



Nie możemy inaczej, ale chociaż w ten sposób weźmiemy udział w wyborach i uczymy to wielkie ogólnonarodowe święto — oświadczyli harcerze ze szkół podstawowych przy ulicy Berwińskiego i z zapalem zabrali się do dekoracji mieszczących się tu lokali komisyjnych wyborczych.

Na zdjęciu: dwóch braci Bartoszewskich, Urszula Zandacka, Wojtek Tomczak i Danusia Gąsiorek przy dekoracji lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej nr 35



Wybory! Trzeba im dać należytą oprawę. Więc też lokale wyborcze przybierają piękną, odświętną szatę. Białoczerwone draperie, godło Polski Ludowej, portret Pierwszego Kandydata Frontu Narodowego, ukochanego Bolesława Bieruta — oto akcenty dekoracyjne, strojące wyborcze lokale.

Na zdjęciu: kasztelan Szkoły Podstawowej nr 58 na Wydmach (obwód wyborczy nr 38) Jan Olejniczak z małżonką Małgorzatą sumiennie i pomysłowo przystrajają lokal wyborczy.

Propozycje polskie w ONZ zapewniają utrzymanie światowego pokoju

Przemówienie min. Skrzyszewskiego na Komisji Ogólnej ONZ

NOWY JORK (PAP)

Dnia 21 bm. na posiedzeniu Komisji Ogólnej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych szef delegacji polskiej min. Skrzyszewski wygłosił przemówienie, w którym szczególnie uzasadnił konieczność umieszczenia na porządku dziennym VII sesji rezolucji polskiej o zapobieżeniu groźbie nowej wojny światowej oraz o utrwaleniu pokoju i przyjaznej współpracy między narodami.

Wyciąg zbrojeń państw bloku atlantyckiego, militarystyka ich gospodarki, przygotowania do nowej wojny, łama nie zasad Karty NZ, naruszanie zasady jednomyślności stałych członków Rady Bezpieczeństwa, naruszanie umów międzynarodowych i zasad prawa międzynarodowego, brak zakazu broni atomowej, gwałcenie zakazu używania broni bakteriologicznej doprowadziły do obecnej napiętej sytuacji międzynarodowej oraz do jawnej agresji Stanów Zjednoczonych w Korei.

Uwzględniając powagę sytuacji, delegacja polska wysuwa szereg wniosków, mających na celu zaprzestanie wojny w Korei i uregulowanie problemu

koreańskiego, redukcję zbrojeń wielkich mocarstw o 1/3, zwołanie powszechnej konferencji rozbrojeniowej, zawarcie paktu pokoju przez wielkie mocarstwa, zakaz broni atomowej i wprowadzenie skutecznego systemu kontroli nad przestrzeganiem tego zakazu, wreszcie popalenie użycia broni bakteriologicznej oraz podjęcie kroków, które zapewniłyby powszechne przestrzeganie istniejącego zakazu stosowania broni bakteriologicznej.

Delegacja polska — mówił dalej min. Skrzyszewski — stoi na stanowisku, że ONZ powinna doprowadzić do pokojowego i trwałego zakończenia konfliktu koreańskiego. Pierwszym krokiem musi być natychmiastowe zaprzestanie wszelkich działań wojennych.

Wniosek Polski nie ogranicza się do redukcji zbrojeń, lecz szuka dodatkowej gwarancji, że pokój będzie zachowany. W tym celu domagamy się potępienia agresywnego paktu atlantyckiego. Wzywamy pięć wielkich mocarstw, ponoszących główną odpowiedzialność za utrzymanie pokoju, do zawarcia paktu pokoju, który by gwarantował bezpieczeństwo powszechne i do którego przystąpiłyby inne państwa.

Wniosek Polski obejmuje również środki, które mogą usunąć wiedzłą nad ludzkością groźbę użycia broni masowej zagłady. Wbrew zaleceniu Zgromadzenia Ogólnego ze stycznia 1946 r. Stany Zjednoczone nie dopuściły do podjęcia jakichkolwiek kroków w tej istotnej sprawie. Czas, by Zgromadzenie Ogólne podjęło energiczną akcję i skłoniło mocarstwa, które sprzeciwiają się zakazowi użycia broni atomowej, do przystąpienia do konwencji o zakazie, jak również do konwencji o kontroli tego zakazu.

Występując o wpisanie na porządek dzienny VII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ wniosku o zapobieżeniu groźbie nowej wojny światowej oraz o utrwaleniu pokoju i przyjaznej współpracy między narodami i przedkładając Zgromadzeniu Ogólnemu odpowiednią rezolucję, rząd Polski kieruje się głęboką troską o utrzymanie pokoju i zapewnienie wszystkim narodom możliwości pokojowego rozwoju.

Pragnę podkreślić — oświadczył w zakończeniu min. Skrzyszewski — że problemy objęte wnioskiem polskim są ściśle ze sobą związane i wzajemnie się uzupełniają, stanowią całość. Zdaniem delegacji polskiej, konieczne jest podjęcie równoczesnej i łącznej akcji na wszystkich objętych naszym wnioskiem odcinkach sytuacji międzynarodowej. Wnosząc ten punkt na porządek dzienny, pragnę wyrazić nadzieję, że dyskusja nad wnioskiem będzie konstruktywna, że przyczyni się do lepszego zrozumienia potrzeb sytuacji międzynarodowej przez wszystkich i że Zgromadzenie Ogólne wniosek ten przyjmie.

Linia tramwajowa połączy Kraków z Nową Hutą

KRAKÓW (PAP).

Dobiegają końca prace przy budowie linii tramwajowej łączącej Kraków z Nową Huta.

7,5 kilometrowa linia ta połączy bezpośrednio centrum Krakowa z południową bramą kombinatu. Biec będzie przez miasto Nowa Huta, przez centralny plac tzw. Ratuszowy, którego budowa już wkrótce się rozpocznie i, przebiegając przez pas zieleni oddzielający miasto od zakładów, docierać będzie do kombinatu.

Ostatnie prace postępują w szybkim tempie. Ułożono już 7 kilometrów torowisk. Wzdłuż trasy ustawiono 220 słupów, które podtrzymywały będą przewody. Pozostało jeszcze do ułożenia około 500 metrów torów i zainstalowanie sieci.

Uruchomienie linii tramwajowej Kraków — Nowa Huta ma poważne znaczenie. Usprawni ono komunikację do kombinatu, a przede wszystkim dojazd robotników do pracy.

Podróż do kombinatu z centrum trwać będzie około 25 minut.

Rozpoczęto wypłatę premię wylosowanych w III losowaniu obligacji Narodowej Pożyczki

WARSZAWA (PAP)

Oddziały i ekspozytura Powszechnej Kasy Oszczędności oraz oddziały Narodowego Banku Polskiego zostały zaopatrzone w tabelę urzędowej II losowania Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. W dniu 23 bm. placówki te rozpoczynają wypłatę premii oraz wykup obligacji według ich wartości imiennej wylosowanych w II losowaniu obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

Pójdziemy do urny wyborczej

głosować na kandydatów
Frontu Narodowego

Do redakcji napłynęły liczne wypowiedzi naszych Czytelników na temat wyborów. Wypowiedzi te, z których kilka zamieszczamy poniżej, świadczą o głębokim zrozumieniu przez społeczeństwo doniosłości wyborów, o całkowitym poparciu jednomyślności głosowania na całą listę kandydatów Frontu Narodowego, o uczuciu dumy i radości z faktu, że na posłów wybierzemy najlepszych synów naszego narodu.

Czesław Kołodziejczak kapitan Wojska Polskiego

Niech mi wolno będzie dać wyraz radości, jaką odczuwam w przeddzień wyborów do najwyższego organu władzy ludowej. Głosować będę na najlepszych synów i córki naszego narodu.

Przed wojną nie brałem udziału w wyborach. Byłem z młody. Lecz mocno odczułem „dobrodzieństwo” ustroju burżuazji i fabrykantów. Od 7-mego roku życia byłem parobkiem i tużem się po obozach i stajniach jaśnie panów. Dopiero wyzwolenie nas przez bohaterką Armie Radziecką i objęcie w kraju władzy przez lud pracujący zapoczątkowało nową erę mego życia. Dziś jestem oficerem Ludowego Wojska Polskiego i wszystkie swe siły i zdolności poświęcam dla sprawy obrony zdobycy ludu pracującego miast i wsi, w tym także moich zdobycy.

Próżne są nadzieje wrogów szacujących zęby na nasze Ziemię Zachodnią. Próżne są nadzieje b. bankierów, fabrykantów i obszarników, dzisiejszych sługusów dolara, na powrót do żłobu.

Dzień wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej będzie jeszcze jedną odpowiedzią na knowania podżegaczy wojennych, będzie dniem triumfu budownictwa socjalizmu.

Zbigniew Witkowski

przewodniczący Rady Miejskiej
przy DOKP Poznań

My, kolejarze, większość naszych osiągnięć zawdzięczamy stosowaniu doświadczeń kolejarzy radzieckich w metodach oszczędzania węgla, zmniejszania wody w kotłach parowozu, odmierzonego dosypywania toru, organizacji pracy itd.

Dlatego też idąc do wyborów, oddając swe głosy na kandydatów Frontu Narodowego pamiętałem będziemy, że jednocześnie wypowiadamy się za niezłomną przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim, który jest natchnieniem wszystkich narodów walczących o pokój i szczęście swojej Ojczyzny.

Oddamy swe głosy.

na wszystkich kandydatów Frontu Narodowego

(Dokończenie ze str. 1)

gotowań, agitacji, wzmożonej pracy. Zbliżający się dzień wyborów każe wszystkim mieszkańcom powiatu jeszcze raz przemyśleć swój stosunek do naszej, polskiej rzeczywistości.

Dzieje się to po części na licznych zebraniach odbywających się w miastach i wsiach powiatu, po części w czasie dyskusji z agitatorami, odwiedzającymi mieszkańców w ich mieszkaniach.

„My, mieszkańcy wsi Drzewce, zebrani, na wiecu przedwyborczym w dniu 19 października, doceniając wagę wyborów mających się odbyć w naszym powiecie, postanowiliśmy w tym celu głosować na listę kandydatów Frontu Narodowego — oto jaką rezolucję podjęto na jednym z owych zebrań.

Gospodarze gromady Ostrów — Wieś postanowili nie tylko wziąć gremialny udział w głosowaniu, ale pójść do lokalu komisji wyborczej w uroczystym pochodzie, z transparentami!

Mieszkańcy gromady Młyniek na gromadzkim zebraniu podjęli uchwałę, że pójść do urn wyborczych zwarcie, całą gromadą już o godz. 8 rano. Chłopi z gromady Polonisz również postanowili pójść do wyborów zespołowo, całą gromadą a poza tym do dnia 30 października w stu procentach wywiązać się z dostaw zboża, żywności, mleka i ziemniaków. (ms)

Na zebraniu w Komitecie Frontu Narodowego obwodu 129 w Kaliszu uczestniczyli zarówno starsi robotnicy, gospodynie domowe, jak licznie przybyła młodzież. Obecni, po przedyskutowaniu technicznej strony głosowania, wyrazili gotowość jak najwcześniejszego spełnienia patriotycznego obowiązku.

„Pójdziemy już w pierwszych godzinach rannych gremialnie, aby w ten sposób zadokumentować poparcie dla wielkiego programu Frontu Narodowego. Głosować będziemy na całą listę, bez zmian, bo wszyscy kandydaci, wybrani są przez naród, bo wszyscy są najgodniejszymi naszego zaufania obywatelami. Tak jak należymy do jednego obwodu, tak nikogo nie zabraknie w naszej gromadzie w

niedzielę 26 rano” zakończył swoje przemówienie Leon Wiśniewski.

Burzliwe oklaski były wyrazem jednomyślności, zebranych. (hel)

Na widowni międzynarodowej

Na trasie Hamburg - Dortmund

W Hesji wykryto wielką organizację terrorystyczno-dywersyjną, skupiającą b. oficerów SS i Wehrmachtu. Wykrycia tej organizacji, a raczej podania do wiadomości publicznej danych dotyczących jej utworzenia i działalności, dokonał premier Hesji, Zinn, członek social-demokratycznej partii Niemiec SPD.

Celem organizacji, noszącej oficjalną nazwę „Służby Technicznej”, miała być akcja terrorystyczna wobec komunistów, social-demokratów, bojowników o pokój, słowem — wszelkich przeciwników „układu ogólnego”, bez względu na ich przynależność partyjną. Członkowie organizacji użbrojeni byli w broń maszynową pochodzenia amerykańskiego, wyrzutniki granatów, specjalne bagnety i noże oraz materiały wybuchowe. Komórka zasadnicza organizacji była tzw. „służba wyładowcza” ze specjalnym referatem dla spraw likwidacji „osób niewygodnych”. Mowa jest oczywiście o zwykłych mordach politycznych.

Skonfiskowana przez policję karta obywatelska 15 kart z nazwiskami członków KPD i 80 kart z nazwiskami social-demokratów. Niezależnie od kartoteki została znaleziona lista, na której figurowało 150 członków SPD. Agencja ADN opublikowała niektóre nazwiska osób skazanych przez terrorystów na likwidację. Na liście wyroków śmierci znajdują się m. in. wielu deputowanych do Bundestagu z ramienia KPD (Komunistycznej Partii Niemiec) i SPD, ponadto wymienieni są socialdemokraci, przeciwstawiający się kierownictwu SPD, różni działacze demokratyczni, nie zabrakło również tych polityków CDU (partia Adenauera), którzy ośmielają się sprzeciwiać „układowi ogólnemu”.

Społeczeństwo Trizonii wstrząśnięte jest do głębi aprobatą rządu bonńskiego wobec nowych szturmówek SA. Minister policji, Lehr oficjalnie stwierdził, że Bonn nie zwrócił się w tej sprawie do władz amerykańskich. Interwencja USA zresztą działała już „samorzutnie”, z miejsca zwalniając aresztowanych członków zbrodniczej bandy, a fakt finansowania „Służby Technicznej” i uzbrajania jej w broń amerykańską potwierdzane jest przez oficjalnych urzędników Waszyngtonu.

Jeżeli niektóre koła społeczeństwa niemieckiego ludzki się jeszcze, że po ujawnieniu potwornych faktów organy „państwa” bonńskiego pociągną do odpowiedzialności faszystowskich zbrodniarzy — to teraz miały możliwość jeszcze raz przekonać się, jak zgodnie działa współpraca hitlerowców i imperialistów zza oceanu. Władze zachodnio-niemieckie jeszcze raz zademonstrowały swoje „bezgraniczne oddanie” służbie wielkiego kapitału. Warto podkreślić, że prokuratura zachodnio-niemiecka uniewinniając hitlerowców, jednocześnie domaga się pozbawienia nietykalności przywódcy KPD, Maxa Reimana, wspaniałego bojownika o prawa ludu, oraz innych posłów komunistycznych.

Wystąpienie premiera Hesji jest odbiciem nastrojów rosnącej opozycji społeczeństwa Trizonii przeciwko hitleryzacji kraju, przeciwko renesansowi totalnego faszystwu.

Wystąpienie premiera Hesji nastąpiło wkrótce po Kongresie SPD w Dortmundzie i równie jak wynik Kongresu jest objawem coraz bardziej pogłębiającego się rozłam między polityką „góry” socialdemokratycznej partii a podstawą mas partyjnych. Premier Zinn, członek SPD, narażając się na represje „góry”, manifestacyjnie ujawnił pewne elementy programu rządzącej klikki w Bonn: amerykańskiej partii Adenauera CDU i pseudopozycji Ollenhauera (następcy Schumachera). „Opozycja” płaczącej się we własnych igrzastwach, daremnie usiłującej permanentnie okłamywać społeczeństwo, aby — od innej strony niż Adenauer — prowadzić je na tę samą drogę kolonialnego uzależnienia od imperializmu USA, ku tej samej przepaści imperialistycznej wojny.

Po Kongresie w Dortmund, po sprawozdaniu Ollenhauera i innych bonzów SPD, dekonspirujących drogę ich zdrady, ogromne rozczarowanie ogarnęło masy niemieckich socialdemokratów. Ogromne rozczarowanie i ogromny niepokój przed przyszłością „Opozycja” asów SPD przeciwko planowi Schumachera zakończyła się przebiegiem ratyfikacji tego planu, opozycja przeciwko „układowi ogólnemu” polega na targowaniu się z amerykańskim współnikiem, aby podwyższyć cenę krwi niemieckiego żołnierza. Słowem

— „opozycja” przywódców SPD nawiązuje do haniebnych tradycji z okresu rewolucji niemieckiej i republiki weimarskiej, kiedy to „krwawy pies” Noske i jego kamraci zawierając przymierze z junkrami i magnatami przemysłowymi, zdradzili sprawę ludu i wymościłi drogę Hitlerowi.

Przywódcy SPD, nastąpił agenci wielkiej burżuazji, wówczas tak samo usiłowali frazesami ogłupiać lud i wypisywali na olbrzymich plakatach: „Socializm maszeruje”, po to, żeby plakaty te stały się osłoną dla imperialistycznych spisków.

W tych dniach mija rocznica zbrojnego powstania niemieckich robotników w Hamburgu pod przewodnictwem znakomitego przywódcy KPD, Ernesta Thaelmana. Powstanie to, po ciągłych się przez długie dni bohaterkich walkach ulicznych, zostało stłumione, na skutek braku dostatecznej łączności z masami. Było to ostatnie z ogniw rewolucji niemieckiej w 1918 roku, gdy przez lata 1919—1920—1922—1923 niezmordowanym wyśiłem towarzyszy, następców Karola Liebknechta i Róży Luksemburg — walczyli w różnych częściach Niemiec wybuchali płomień tego samego ogniska: walki o prawa dla ludu. Chwalejność, dwulicowość przywódców SPD, lub jawna zdrada, paraliżowały możliwość zwycięstwa robotniczego. Ale gdy Hitler doszedł do władzy, pierwsze obozy koncentracyjne wypełniły się nie tylko komunistami. Terror gestapo kosł również szeregi niemieckich socjalistów, a ściany nazistowskich izb tortur słuchały tak samo jęków niezliczonych działaczy SPD.

Zinn, premier jednego z krajów związkowej „republiki” w Bonn, zdekonspirował przed społeczeństwem zbrodniczą, antynarodową taktykę faszystowskiego rządu, bo SPD dostrzegają złowrogie zbliżenie polityki Adenauera, Ollenhauera i ich amerykańskich inspiratorów z ich hitlerowskimi prototypami. Trasa Hamburg — Dortmund — to długie lata najboleśniejszych doświadczeń dla niemieckiego narodu. W 1952 roku mądrzejszy jest już o cały „tysiąc” lat hitlerowskiej lekcji, a ta nauka nie tylko otworzyła mu oczy na istotę faszystwu — nauczyła go również walczyć przeciwko drodze wiodącej do faszystwu bronić się przed zagładą.

Zofia Rzeplińska

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych

(Dokończenie ze str. 1)

o wykonaniu wycieczki państwowej granicy między Polską a Niemcami zawartego i podpisanego w roku ubiegłym we Frankfurcie nad Odrą.

W ten sposób wspólna nasza praca nad wycieczkami ustalono i istniejącej polsko-niemieckiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, sprawiedliwej i nienaruszalnej granicy pokoju i przyjaźni została w dniu dzisiejszym zakończona.

Wraz z wycieczkami granicy, która nas nie dzieli a łączy, wycieczkami jednocześnie szerokie gościnnie szczerej i nieprzemijającej przyjaźni i współpracy polsko-niemieckiej. Burzyliśmy mury nienawiści i budowaliśmy mosty wzajemnego, przyjacielskiego zaufania.

I w tym leży niezawodna gwarancja, że współpraca i przyjaźń naszych narodów wbrew knowanom amerykańskich imperialistów i ich neo-hitlerowskich lokajów i wszystkich podżegaczy wojennych zacieśniać się będzie coraz bardziej, a granica na Odrze i Nysie Łużyckiej jednoczyć będzie nasze narody w ich wspólnej pracy dla pokoju świata.

Szef misji dyplomatycznej NRD w Warszawie amb. Aenne Kunderman powiedziała m. in.:
Towarzyszu Ministrze!
Niemiecko-polska granica państwowa na Odrze i Nysie Łużyckiej, której wspaniałe wycieczki zostało zakończone przez dokonanie przed chwilą wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, stała się jedną z mocnych podstaw nierozzerwalnej, braterskiej przyjaźni między narodem niemieckim i polskim.

Narody nasze po obu stronach granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, złączone więzią przyjaźni, podają sobie dłoń, dając w ten sposób wyraz temu, że do przeszłości należy nienawiść podsykana ze szkoda dla narodów przez klasy rządzące dawniej w naszych krajach.

Nasza walka będzie zwycięska, ponieważ prowadzimy ją wspólnie w szeregach światowego pokoju pod przewodnictwem Związku Radzieckiego i wielkiego Stalina.

Wszyscy do urn wyborczych

Wszyscy głosujemy na kandydatów Frontu Narodowego

Taki jest Władysław Najdek

Władek miał dopiero 5 lat. W tym wieku nie myśli się poważnie o życiu i jego warunkach. Zabawa z rówieśnikami, hasanie po drogach i łąkach — oto najbardziej frażujące zamierzenia, około których obracają się myśli dziecka. Tak było i z Władkiem. Niczym się nie różnił od innych chłopów. A jednak... Był dzień w jego życiu, kiedy mimo pięciu lat przeszedł coś, co uczeni określają wstrząsem psychicznym.

Pewnego marcowego dnia wpadł jak bomba do domu i już miał zawołać jak zwykle „chleba”, gdy zauważył matkę we łzach. Władek ostupiał. Tego jeszcze nigdy nie było. Wprawdzie do mieszkania Najdków w Objezierzu bieda często zaglądała, bo nędzne zarobki ojca, robotnika leśnego, nie zawsze starczyły na utrzymanie pięcioro drobnych dzieci, ale czy? Matka ukrywała się zawsze z nimi przed dziećmi, nie chcąc ranić niewinnych serduszek, nie chcąc pójść radości należnej wiekowi dzieckiemu. A tymczasem dziś płacze. Co się stało? Władek zbliżył się i przytulił do matki. Wśród drgających w krtani kłan zadał ciche pytanie:

— Czemu płaczesz, mamó? Dopiero teraz matka spostrzegła syna. Wzmógł się szloch. Przed chwilą otrzymała wiadomość, że jej mąż i ojciec jej dzieci został przywalony przez padające drzewo i zmiążdżony. Jedyny żywiciel rodziny — nie żyje. Brak wszelkich zabezpieczeń przy pracy spowodował katastrofę. Wśród kłan powiedziała małemu synkowi, że został sierotą. Władek szeroko otworzył oczy. Jeszcze nie rozumiał dobrze, co to znaczy, ale jakieś przerażenie obezwładniło go.

Tę chwilę w swoim życiu, choć bardzo daleką, wspomina dziś Władysław Najdek z jakimś zaszepieniem. Pamięta doskonale, że od tego czasu chleba było coraz mniej. Coraz częściej zaglądała do domu nędza.

Toteż chodząc jeszcze do szkoły, musiał Władek wyślugać się bogaczom wiejskim. Poniewierano biednym sierotą. Poszturchiwania i bicie kulackiego pastucha było na porządku dziennym. Z nikim i z niczym nie liczył

się bogacze wiejscy, wyzyskując perfidnie rodzinę biednej wdowy. Potem, gdy miał lat czternaście „awansował” z konieczności na parobka. Praca ponad siły po 16 i 18 godzin na dobę, traktowanie jak niewolnika, przymieranie głodem i nędzne zarobki, wywoływały w umyśle chłopca bunt. Rzucił po pewnym czasie poniżający zawód parobka. Sprzedał swoją siłę młodzieńczą, niemniejszemu wyzyskiwaczowi, przedsiębiorcy prywatnemu Kabatowi w Obornikach. Pracował teraz w różnych okolicach przy drenowaniu pól, przy robotach drogowych. Zarobki nieco się poprawiły, ale i tak były niewspółmierne do wysiłku, potęgowanego jeszcze dochodzeniem do miejsca pracy nieraz po 20 kilometrów.

Tak się męczył przez cztery lata.

W okresie służby wojsko-

wej młodego Władysława nic się w układzie stosunków społecznych nie zmieniło. Spotęgował się kryzys gospodarczy, spowodowany zdradziecką polityką sanacji, ulegającej bezwzględnie komwojażerom międzynarodowego kapitalizmu. O stałą pracę było jeszcze trudniej niż przed wojskiem. Najdek powrócił do Kabata, do robót ziemnych.

Dorośla rodzeństwo i zapomniało się matka. Władysław pomyślał o założeniu ogniska rodzinnego. Podczas roboty drenarskiej na polach majątku Nieczajna w powiecie obornickim poznał pracowitą i skromną dziewczynę, córkę robotnika rolnego. Pobrali się w 1937 roku. W Nieczajnej Najdek pozostał już na stałe, pracując na roli i w oborze. Miał poza sobą tylko 5 oddziałów szkoły powszechnej. Wiedział, że to jest za mało. Instynk-

townie garnał się mimo ciężkiej pracy do nauki, do zdobywania wiedzy. Czytał też bardzo dużo.

Gdy wybuchła druga wojna światowa, gdy hitlerowski faszyzm napadł na Polskę, Władysław Najdek poszedł bronić Ojczyzny, zdradzonej przez burżuazję, a potem przeżył okupację.

Gdy Armia Czerwona przyniosła krajowi wolność, Władysław Najdek zaciągnął się do szeregów Milicji Obywatelskiej. Te zaszczytne służbę pełnił do maja 1945 roku. Potem wrócił na rolę, ale już nie w charakterze siły pociągowej dla obszarnika, lecz jako parcelant na 2 hektarach. Był i jest wzorowym rolnikiem. Wraz z całym ludem polskim rości politycznie i Władysław Najdek. Dużo myślał o przebudowie ustroju rolnego i doszedł do pewnych wniosków. Utwierdził je na specjalnym kursie, zorganizowanym dla aktywistów Stronnictwa Ludowego. Wrócił do swej wioski. Rozmawiał z sąsiadami, przekonywał. Tak to na początku 1950 roku w Nieczajnej powstała spółdzielnia produkcyjna. Wstąpił wszyscy parcelanci. W dowód zaufania spółdzielcy wybrali Władysława Najdka przewodniczącym. I nie zawiedli się na nim.

Za pracę nad rozwojem rolnictwa wielkopolskiego Władysław Najdek został odznaczony w 1951 roku złotym krzyżem zasługi.

W roku bieżącym Władysław Najdek był z wycieczką w Związku Radzieckim. Wnikliwy umysł pozwolił mu na poczynienie wieluspostrzeżeń, zaobserwowanie wielu doświadczeń rolnictwa radzieckiego, które przenosi obecnie na teren gospodarki spółdzielczej w Nieczajnej. Zanim coś postanowi, zanim wprowadzi w gospodarce coś nowego, zagląda często do grubego zeszytu z zapiskami, poczynionymi w Kraju Rad. Zastosował w Nieczajnej po raz pierwszy krzyżowy siew zboża, co według wyników osiągniętych przez kołchozy radzieckie daje plony o 5 kwintali z hektara więcej.

Taki jest Władysław Najdek, syn robotnika leśnego z Objezierza, kandydat na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w okręgu szamotulskim. K. J.

Stanisław Szydłowski

Wiersz o liście wyborczej

Powtarza w kółko wróg, faszysta:
„co to za wybory, gdy jedna lista!”

A ja patrzę na tę listę i widzę
roześmianą, wesołą ulicę.
Biegnie przez wieś i miasta
ulica prosta i jasna.

Ledwie dzień chłodną rosą twarz umył,
na tej pięknej ulicy tłumy.
Idzie rolnik obok hutnika,
Idzie hutnik obok górnika,
i inżynier, i dyrektor, i młodszy referent,
traktorzystka poprawiła beret:
ach, ten wiatr do figłów wciąż skory!
Na ulicy naród.
Wybory.

Ulicą suną tłumy, jak lawa.
Stoczniowiec, w spódnicy spawacz,
i murarz obok pisarza,
i dojarka obok murarza,
i ja idę obok ślicznych łódzskich przadek,
i już w wierszu miłosny watek.
Przepraszam, to serca poryw.
Na ulicy naród.
Wybory.

Na ciebie, ziemio ojczysta,
głosujemy i jedna jest lista:
hutnik obok górnika,
rolnik obok hutnika,
dojarka obok pisarza,
pisarz obok murarza,
obok uczonego żołnierza...

Wie dobrze wróg, faszysta,
czym dla niego pachnie ta lista.

Ku nowej przyszłości...

To była inicjatywa Balcerzaka. Agitatorzy całe popołudnie już odwieźli zagrody rolników Żgowa. Witano ich wszędzie życzliwie. Bo też oczekiwali chłopci, że ci z Komitetu Frontu Narodowego pomogą zrozumieć dręczące sprawy, na które nie potrafili sobie jak dotąd odpowiedzieć gromadząc się wieczorami wokół zagrod.

I agitatorzy wyjaśniali. Przypominali o wielkich zadaniach jakie już naród zrealizował, jakie jeszcze pozostają do spełnienia, mówili o Warszawie, o wynikach chłopskiej pracy na roli. Mówili też o przyczynach braków, z którymi i chłopci i gospodynie stykają się bezpośrednio w codziennym życiu.

Wreszcie w chacie Balcerzaka, w której dłuższą odbyli rozmowę, małorolny ten chłop, drapiąc się po różowym od jesiennego chłodu policzku, rzucił projekt trochę nieoczekiwany dla tych z Komitetu Frontu Narodowego.

— A jakbyście tak zwołali wszystkich razem — zaproponował Balcerzak. — Zbierzemy się i w kupie to ładniej pójdzie, bo kiedy zbieramy się razem, zawsze tam coś nowego wypadnie... I zwołaj zebranie. Przyszli wszyscy.

Wiele problemów Żgowa i okolicznych gromad wysuwał teraz chłopci jeszcze raz. Rychło jednak od spraw gospodarczych temat przeszedł na zbliżające się wybory i na kandyda-

tów na posłów. Wspominano dawne, złe czasy sanacyjne, kiedy kulacy zmuszali biedniaków do głosowania na „panów posłów”, których nikt we wsi nie znał.

— Tak, tak — przypominano sobie — i tak było. No, ale te czasy dawno minęły. Zmieniło się wiele w ostatnich latach. Dzisiaj kandydatów na posłów znają wszyscy. Nie było jakoś końca gwarnej i burzliwej dyskusji.

Ci zaś z Komitetu Frontu Narodowego siedzieli przy stole i tylko uważnie słuchali. Teraz młodszy z nich ze znaczkiem ZMP-owca w kłapie odpowiadać zaczął na pytania zebranych.

— Więc trudności, a jakże są przecież. Przypomnieć jednak trzeba — mówi do zebranych — o latach minionych, o okresie przedwojennym. Jakież to inne były kłopoty chłopów, którym nie czas myśleć było o nawozach, o cemenecie, bo głównymi troskami dnia codziennego były przeciekające dachy, opanowane grzybem ściany izb czy wreszcie wygórowane ceny zapalek i cukru. Zacołanie było potworne. Zaniedbana pod rządami władców sanacyjnych wieś polska nie miała żadnych możliwości rozwoju. A dziś spojrzcie choćby na waszą gminę. W pobliskiej kopalni konińskiej pracuje nie 70 ludzi jak przed wojną, a ponad 1000 robotników, którzy

dotąd wegetowali na wsi — dziś znaleźli pracę i chleb o których utratę nie muszą drzeć każdego dnia. Dwuklasowa szkoła w Żgowie mieściła się w zapadłym czworaku w którym dzieci miast wiedzy wchłaniały w siebie stęchłe powietrze. Dzięki opiece władzy ludowej w trosce o ludzi stanął w Żgowie trzypiętrowy gmach szkolny taki o jakim na próżno marzyły dawniej dzieci wielkich miast. Aby zaś mogło być coraz lepiej, aby nie trzeba było odczuwać braku nawet cementu i części żelaznych trzeba budować fabryki, które w niezbędne dla rozwoju wsi zaopatrywać będą produkty.

Te i wiele innych zamierzeń jeszcze — kończy agitator przewidziane są w programie Frontu Narodowego.

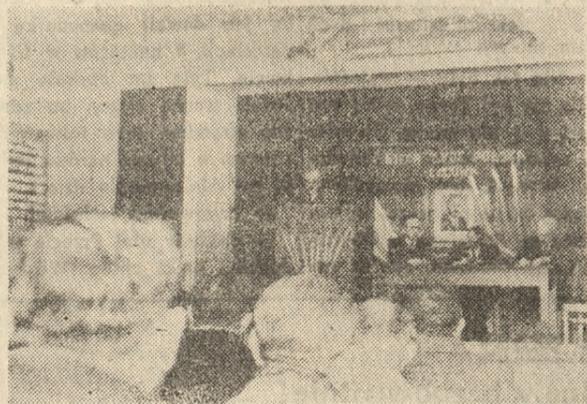
Jeśli więc chcemy by plany władz ludowych dyktowane troską o ludzi pracy wsi i miast były zrealizowane, musimy program ten poprzeć. Zrobimy to najlepiej głosując w przyszłych wyborach na listę Frontu Narodowego, na jego kandydatów.

Późny już był wieczór kiedy rozchodzili się do domów. Na granatowym tle nieba ciemna plama znaczący się kontury wielkiego gmachu szkolnego. Przechodząc obok starej rudery dawnej dwuklasówki, ktoś rzucił jakby kończąc myśl nartującą uczestników zebrania:

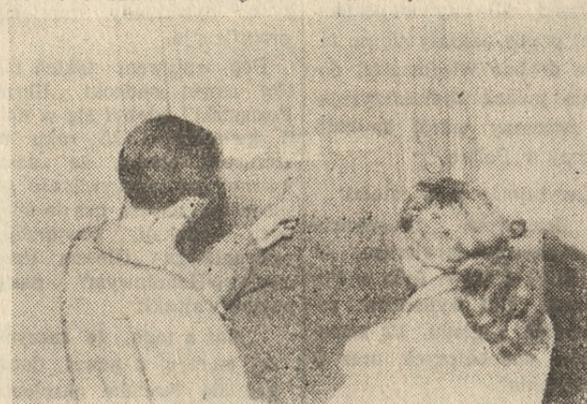
„Tak to było wczoraj. Nasza nowa szkoła to jakby pierwszy krok w nową, lepszą przyszłość.”

HEL

HISTORIA jednego wieczoru



1. W świetlicy Obwodowego Komitetu Frontu Narodowego nr 91 przy placu Wolności 8 zebrał się działaj agitatorzy, aby przed wyruszeniem w teren omówić najważniejsze zagadnienia problematyki przedwyborczej. Sekretarz Komitetu Stanisław Dobieliński mówi o zadaniach agitatorów na najbliższe dni.



2. Agitatorzy Lidia Łysiak i Aleksander Błaszak poszli na ulicę Nowowiejskiego.

— Dzisiaj trzeba koniecznie odwiedzić rodzinę Gintów — zapadła decyzja i po chwili agitatorzy zapukali do drzwi mieszkania.



3. Po paru minutach rozmowy i bliższego poznania się, widzimy ich, jak w serdecznej rozmowie z gospodarzami omawiają zagadnienie składu naszego Sejmu dzisiaj i w Polsce sanacyjnej.

Słucha uważnie agitatora, siedząc mu na kolanach, mała Lucynka Gintów.

— Niewątpliwie osiągnięcia, jakie mamy poza sobą — mówi Czesław Gintów — są dowodem, że obrany przez nas kierunek rozwojowy Ojczyzny, wyrażony w programie Frontu Narodowego jest słuszny.



4. Długo ciągnęła się rozmowa. Ale czas już się pożegnać.

— Spotkamy się przy urnie wyborczej. Do widzenia. Jeszcze jeden serdeczny uścisk dłoni i agitatorzy ruszają do następnych mieszkań. (w)

Zdjęcia: K. Przychodźki

ŻEBY nie wrócili z powrotem obszarnicy
dzieci nasze miały jasne życie
nigdy nie było więcej wojny

To było w Objezierzu

Karolczakowi, chyba już siódmy „krzyżek” leci. Postarzał się, trochę mu reumatyzm dolega. Ale wygląd ma jeszcze dziarski i duch w nim mocny.

— Nie tak było — wyjaśnia. — To nie był Turno, tylko von Treskow i nie tu, w Objezierzu robiłem, tylko w Chłudowie. Wyzysk był niemożliwy. W parę lat po pierwszej wojnie poszedłem do młyna w Obornikach, do Dalmana, znacie mo-

że, nie? Nie było lepiej. Nareszcie inne rządy przysłyły w czterdziestym piątym. Mnie staremu wierzyć się nie chciało, jak dawali gospodarzkę z parcelacji, 8 hektarów w Uścikowie. Tyle lat czekało się! Jużem trochę chory, bo zdrowie straciłem jako folwarczny i potem w młynie harowa była, że ha! Ale pomogły dzieci.

— Zadowolony jesteście?

— Jakżeby nie! Przecie ja z ducha i kości chłop. Wdzięcz-

ność mam taką dla naszej władzy i tak za nią jestem, że tam u mnie nie ma, żeby czego nie odstawić na czas. Czy zboże, czy świnie, ziemniaki, mleko, podatek też zapłaciłem. Nie dla obcych, dla naszych, do miasta to idzie, a z miasta do nas.

Trzeba było na chwilę przerwąć rozmowę. Przemawiała Wiktoria Hetmańska, tu w okolicy dobrze znana. Przyjechała dziś razem z Pochylskim, ślusarzem z Zakładów Naprawczych w Pile tu do nich do Objezierza, żeby porozmawiać z wyborcami. Wiktoria Hetmańska mówi o Froncie Narodowym. Karolczak przysunął się do mnie i szepciem ciągnie przerwana myśl:

— Wiecie, nie ma wśród nas takich, co by za Frontem nie głosowali. Nie chcemy obszarników, żeby mieli kiedy tu wrócić. Nasze dzieci inaczej teraz żyją, chodzą do szkoły. Pierwszy pójdę w dzień wyborów oddać głos na Front Narodowy.

Burza oklasków. To przepelniona okolicznymi mieszkańcami gromadzka świetlica dziękowała kandydatce na posła za jej proste, zrozumiałe słowa.

Na podium wchodzi zgrabny chłopak w mundurze SP, coś czyta:

— Młodzież SP, uczestnicząca w zawodach sportowo-strzeleckich w Obornikach — dla poparcia Frontu Narodowego zobowiązuje się dalej rozwijać swe umiejętności dla podniesienia obronności kraju. Do końca roku wykonać plan prac społecznych w dwustu procentach. Złożyć w gromadzie Przecław i Spółdzielni Produkcyjnej Zielańskowia koła dobrego czytania.

Miejsce młodego — zajmuje starszy obywatel, przedstawiciel Wydziału Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

— Państwo ludowe, w trosce o rozwój kultury na wsi, dla

poparcia rozwoju ruchu świetlicowego — nagradza co roku w każdym województwie najlepsze zespoły artystyczne. Decyzją ministra kultury i sztuki nagrodę taką otrzymuje zespół świetlicowy ze Spółdzielni Produkcyjnej Nieczajna.

— Brawoooo! Wszyscy zgodni są co do tego, że nagroda należy się młodym nieczajniakom. Zespół w ładnych ludowych strojach przybył na salę w komplecie. Zaraz po dyskusji wystąpi ze swoim programem. Uśmiecha się szeroko Narcyz Mazur, z twarzy jego bije radość i zadowolenie. To on — ZMP-owiec, członek spółdzielni Nieczajna — równocześnie zajmuje się prowadzeniem zespołu. Sam inne miał dzieciństwo...

— To całkiem co innego teraz, to nazywa się życie. Pracujemy razem, na swoim, jesteśmy wolni, ułatwiają nam robotę maszyny. Czytamy książki i gazety, przyjeżdża do nas kino. Głosuję za Frontem Narodowym — bo widzę, jak wole się u nas zmieniło, bo lepsze jest nasze życie i jeszcze lepsze będzie. Głosuję za Frontem Narodowym — bo on nas chroni przed wojną, prowadzi pokojową politykę, umacnia łączność miasta z wsią. Będę głosował pierwszy raz, mam 19 lat...

Piotr Życki

ONI SZEPCĄ

Ja panie jestem człowiekiem interesu, nie znoszę polityki ani propagandy. U mnie to grunt ruch w interesie, zarobek, gotóweczka. Dwa razy obraca, kto szybko obraca. A ja panie potrafię w tygodniu trzy razy być w Gdyni po szmugielek. I nawet — powiem — dużo mi się podoba z tego, co się dziś u nas robi. Na przykład fabryki. Fabryki muszą być, szkoda gadać. Czym więcej fabryk, tym więcej towarów — cudów

dają, pełno tego choroba na wystawach, jak zapalek. A człowiek z puszystymi walizkami po kraju zapycha! Serce się kraje. A jakby był prywatny przedsiębiorca, to bluzeczki by się podkupiło jeszcze w fabryce, albo i w hurtowni, cenę podrzuciło ze trzy razy do góry i cykało z łaski po jednej sztuce, chcecie to płacić. Panie, zabijałyby się kobiety za tymi bluzeczkami!

Dobrze jeszcze, jak się trafi na takiego kierownika sklepu, co to, wie pan, ma lepkie rączki i potrzebuje gotówki, czy na karty, czy na wódeczkę, czy na kobitki. A i to strach jak diabli, o wysypie nie trudno, a do przymusowej pracy panie to ja się nie nadaje. Za delikatny jestem, od dziecka już taki, panie.

W ogóle, żeby nie garstka ostatnich sklepikarzy, co mają jeszcze dosyć grosza w zapasie i rozumienie dla handlu, to nie byłoby z kim obracać. Cóż szczęście, że oni są kopnięci i zdaje im się, że jak u mnie prywatnie w domu z walizki kupią, to Boga za nogi złapali. Choćby taki sam towar zobaczyli na wystawie, to powiedzą: gorszy, gdzie mu tam do mojego!

Ale faktycznie warunki dla rozwoju prywatnej i nielicznej handlowej są można powiedzieć zbyt wąskie i jak tak dalej pójdzie, to człowiek będzie musiał — wstyd powiedzieć — na posadkę iść i regularnie 8 godzin dziennie odpracować.

Ten cały Front Narodowy pisze, że „umacnia zdobycze ludu pracującego”. Ja pracuję w ciuchach a cała moja z obycz to tych kilka kontaktów na zakup. No to ja się pytam, dlaczego się nie umacnia mojej zdobyczy, tylko się mnie przesiaduje?



panie nie ma! Tylko chodzi o to, co się z tym towarem robi. Z prywatnym przedsiębiorcą człowiek zawsze tak, czy inaczej, ale się dogadał i partyjkę towaru na tak zwaną wolną rączkę zahaczył. A spróbujcie dziś dogadać się ze spółdzielczym zarządem na wsi, albo idźcie po deficytowy towar do dyrekcji fabryki w Łodzi. Na pysk wyleją! I takie panie kwiprowo się wyłania: z jednej strony coraz więcej towaru wychodzi z fabryk, z drugiej — coraz trudniej czymś zahandlować. Towar leci wprost z państwowej fabryki do państwowych albo spółdzielczych sklepów i byle pętał może go sobie nabyć po urzędowej cenie. Są takie, wie pan, cudne damskie bluzeczki trykotowe, gatunek prima, wzór modny. No bez przesady, kociaki po stówce by przyniosły za sztukę, i to w ząbkach. To patrz pan — po 43 złote sprze-

Te czasy
minęły bezpowrotnie!

Kiedy ludzie w Poznaniu padali z głodu...

Przed 20 laty w poznańskiej prasie ukazały się m. in. dwie drobne wiadomości, dobitnie jednak charakteryzujące ówczesny ustrój kapitalistyczny w Polsce.

Zacytujemy je w całości:
„Statystyka Pogotowia Ratunkowego stwierdza, że w lipcu 1932 r. było w Poznaniu 136 wypadków zesłabnięć z głodu, 12 zamachów samobójczych oraz 3 obłąkania”.

(„Nowy Kurier” z 11 VIII 1932)
„Odbyło się walne zgromadzenie akcjonariuszy Spółki H. Cegielski. Ze sprawozdania wynikało, że w ciągu ośmiu lat wypłacono akcjonariuszom dywidendy w wysokości 2,7 milionów zł.

W Radzie Nadzorczej Spółki Akcyjnej m. in. zasiadali pp.: J. Henri Regnier-Onry z Liège, Georges Goldschmid z Haine St. Pierre i Jules Anspacha z Brukseli.”

(„Nowy Kurier” nr 124, r. 1932)

Gdy robotnicy masowo wyjeżdżali z kraju, aby szukać chleba na obczyźnie, do Polski przybywali przedstawiciele wielkiego kapitału zagranicznego, aby korzystając z taniej, niewolniczej robocizny pomnożyć swoje majątki.

Podczas kiedy w roku 1929 były w Polsce 363 spółki akcyjne o przeciętnym udziale kapitału zagranicznego wynoszącego 33,3 proc., w r. 1932 tj. okresie najwyższego nasilenia bezrobocia i nędzy mas były już w Polsce 463 spółki akcyjne o udziale kapitału zagranicznego wynoszącego 43,2 proc.

Poza powyższymi spółkami, działały jeszcze w Polsce całkowicie zagraniczne spółki z ogromnymi kapitałami. Wysokość tych kapitałów w roku 1931 sięgała 376,3 mln. zł. Oficjalne dane stwierdzają, iż spółki te osiągały od r. 1935 coraz większe zyski. Kiedy bowiem w roku 1934 wykazały 2,5 mln. zł zysku, w roku 1935 — już 3,6 mln. zł, to w roku 1936 zyski wyniosły już 4,3 mln. zł.

W tych samych latach rosła w niewyobrażalnym tempie liczba upadłości polskich placówek gospodarczych. Oczywiście upadły placówki przeważnie średnie i drobne. Rzadko upadały przedsiębiorstwa większych spółek akcyjnych, których liczba nawet wzrastała. Wzrastał także czysty lich-

zysk, dywidendy, tantiemy, gratyfikacje.

Pod wpływem takich faktów nawet endecki „Kurier Poznański” zdobył się w dniu 6 kwietnia 1935 roku na szczerość, pisząc, że „nasza wewnętrzna rzeczywistość gospodarcza zmusza nas do smutnych refleksji, powtarzając następnie za „Głosem Przemysłowo-Handlowym” następujące wnioski:

„Cóż z tego, że zaczynamy marzyć, a nawet domagać się terenów eksploatacyjnych dla polskich przedsiębiorstw gospodarczych, kiedy do obecnej chwili Polska sama jest i staje się coraz bardziej terenem prawdziwie kolonialnej eksploatacji, uprawianej przez cudzoziemski przemysł i zagranicznych kapitalistów. Pod względem gospodarczym jesteśmy kolonią w pełnym tego słowa znaczeniu.”

Wstydzili się jednakowoż „Kurier Poznański” dodać, że Polska była terenem kolonialnego wyzysku nie tylko zagranicznych, ale i własnych kapitalistów...

A. W.



Wybory do sejmiku stanowiły w warunkach dyktatury burżuazji w Polsce przedwrocławskiej jeszcze jedno narzędzie kłiki rządzącej, służące do fałszowania woli narodu. Tablica z napisem „Listy na które można głosować”. Kartki z numerem listy rządowej rozrzucone na stole komisji wyborczej. Wójt-kulak baczenie obserwujący mieszkańców gromady składających głosy. Aby wreszcie zabezpieczyć się od wszelkich niespodzianek — otwarta blaszanka zamiast urny wyborczej. Oto akcesoria sanacyjnych wyborów na przedwojenną wsi. Zdjęcie wykonane w czasie wyborów do sejmiku 1930 r. we wsi Bronowice.

O wrogiej plotce

Na murze naklejony plakat: Paniusia przyciskając do oczu przedhistoryczne pince-nez przygląda się blokom MDM-u i mówi — „To chyba propaganda!” Plakat jest dobry, wyrazisty, śmieszny. Mimo, że patrzącemu podobna paniusia wydaje się fantazją, istnieją jeszcze w Polsce ludzie w taki właśnie sposób reagujący na nasze osiągnięcia, kwitujący je takimi właśnie idiotycznymi zdaniem. I dlatego plakat jest słuszny: pokazuje głupca, dodajmy — wrogiego głupca.

Paniusia z plakatu — żyje. Wielu z nas spotyka ją nawet. Na ulicy. W kawiarni. W teatrze. Szepecie do uszu swoich „pewnych” (co ozna-

cza takich samych jak ona) sąsiadów najbardziej nieprawdopodobne banialuki, ośmiesza, zohydza wszystko, z czego jesteśmy dumni. Nie zawsze zdając sobie z tego sprawę, uprawia propagandę, wrogą propagandę. A oto jej skutki...

...Agitatorzy Frontu Narodowego od pół godziny stoją przed drzwiami mieszkania. Stukają, dzwonią — nikt nie odpowiada.

Czemu nikt nie otwiera — mówi jeden — przecież w mieszkaniu musi ktoś być. Pali się światło...

Światło istotnie się pali. W mieszkaniu rzeczywiście są lokatorzy, ale nie wpuszczają. Dlaczego?

Po prostu dlatego, że „otrzymali” drogą okrężną taką „wiadomość”: „Po wyborach nastąpi „zageszczenie” lokali mieszkalnych. Agitatorzy są w rzeczywistości urzędnikami sprawdzającymi, ilu ludzi można będzie do mieszkania dokwaterować”.

Idiotyzm — powie każdy rozsądny człowiek. Zgoda — rzeczywiście idiotyzm. Ale idiotyzm wrogi. Plotka rozsiewana w ściśle określonym celu. Idzie o to, żeby utrudnić pracę agitatora. Idzie o to, by częścią naiwnych, nieświadomych podatnych na wrogą plotkę ludzi nie poszła w dniu 26 października do urn wyborczych.

Śmiejemy się z paniusi na plakacie. To dobrze. Ale śmiejąc się musimy pamiętać, że jej działalność jest nie tylko śmieszna. Jest także wroga i niebezpieczna. Mamy przykład — znalazł się ludzie, którzy wierząc w plotkę zamknęli przed agitatorami drzwi.

A przecież znamy paniusie nie od dziś. To ona w momencie, gdy chwilowo brak jakiegokolwiek artykułu na rynku, szepecie łatwowiernym: „Kupujcie, bo już nigdy nie będzie”. To ona rokrocznie, tradycyjnie już, podaje nowy termin wybuchu wojny. To ona rozpusza pogłoski o „wywożeniu” artykułów żywnościowych do Chin. Ona — ciągle ona.

Jest metoda w tej głupocie. I jest perfidia. I jest propaganda, z której tak się wysmiewa paniusia na plakacie. Propaganda „Głosu Ameryki” i Adenauera, propaganda zachodnio-niemieckich hitlerowców i Andersa, propaganda Harrimana i Miłkołajczyka.

Paniusia z plakatu — to tylko symbol. Plotki, wrogie, złe, szkodliwe plotki fabrykują i rozpuszczają nie tylko paniusie z pince-nez w trzęsącej się dłoni. I nie tylko w kawiarni. Plotki takie uszyścić można od skromnie ubranego kulaka, od spekulanta w wytartym ubraniu, od byłego fabrykanta, który teraz zajmuje się wyłącznie konsumpcją alkoholu, a żyje z tego, co „uzbierał sobie” za „lepszych czasów”.

Za każdym razem, gdy usłyszymy taką „wiadomość”, musimy pamiętać, że mówi ją nam wróg, lub człowiek przezeń otumaniony, głupi, nieświadomy wrogowi pomagający. Od razu, nie wahając się, powinien każdy świadomy obywatel wskazywać całą absurdalność plotki, demaskować jej ukryty cel.

Śmiejemy się z symbolicznej paniusi z plakatu, ale śmiejemy się unieszkodliwiając jej robotę. Bowiem tylko wtedy, gdy czynnie przeciwstawiamy się będziemy każdej plotce, gdy każdą plotkę zwalczamy będziemy w zarodku, gdy nie dopuścimy, by się rozprzestrzeniła, znikną na zawsze z naszego życia ponure postacie agentów imperializmu.

JAP

WYKONALIŚMY!

Dumne meldunki o wykonaniu zobowiązań

Z każdym dniem narasta fala meldunków o przedterminowej realizacji zobowiązań podjętych dla poparcia czynnym programem wyborczego Frontu Narodowego. Wiele zakładów pracy zaciągnęło obecnie Warty Wyborcze.

Do dnia 10 października przemysł drobny województwa poznańskiego wykonał swoje zobowiązania w 90 procentach, członkowie Związku Zawodowego Pracowników Włókienniczych — w 89 proc., robotnicy rolni — w 81 procentach, Związek Zawodowy Pracowników Drzewnych i Leśnych — w 75 proc. W przemyśle meblowym ponad 97 proc. ogólnego stanu założeń bierze udział w realizacji zobowiązań. Doskonałe wyniki osiąga m. in. fabryka mebli we Wrótkach, gdzie załoga podniosła przeciętną wydajność pracy do 150 proc.

Obornickie Zakłady Przemysłu Drzewnego dłuższy czas nie wykonywały planów produkcyjnych. Obecnie dzięki podjętym zobowiązaniom wyrównano zaległości, a nawet przekroczono plany miesięczne.

O przedterminową realizację zobowiązań walczy Wytwórnia Ozdób Choinkowych w Wolsztynie. Załoga wytwórni postanowiła plan roczny wykonać do 10 grudnia, a ponadto wygospodarować kilkanaście tysięcy złotych z zaoszczędzonego materiału. Dotychczasowe oszczędności sięgają 8000 zł.

Wolsztyńska Fabryka Win Owocowych zaoszczędziła do 15 bm. w ramach podjętych zobowiązań kwotę 11 000 zł.

Długofalowe zobowiązania gwarantują ponadto wykonanie przedterminowo planu rocznego.

Pragnąc poprzeć czynnym zbliżające się wybory, małych i średniorolni chłopów gromadę Przelęk, gmina Nowy Tomyśl odstawili manifestacyjnie ziemniaki. Był to pierwszy zbiorowy transport zorganizowany w gminie Nowy Tomyśl. Ogółem odstawiono 40 ton ziemniaków. Na punkcie odstawy Helena Chwalisz, gospodarująca na 5 ha ziemi, powiedziała: „W zbiorowym transporcie wzięłam udział dlatego, bo chcę w ten sposób poprzeć czynnym program wyborczy. Dobrze pamiętam przedwojenne czasy, kiedy my ludzie pracy żyliśmy w nędzy i poniewierce. Dziś w Polsce Ludowej mamy zapełniony byt, a nasze dzieci, dobrze przyznanie i syte mogą się spokojnie uczyć“.

Józef Roćko, chłop w Strzelcach Krajeńskich, posiadający zaledwie 1,28 ha ziemi, zrealizował już swe indywidualne zobowiązanie i odstawił państwu 304 kg żywności. Roćko postanowił ponadto przekroczyć do końca roku plan odstawy mleka o 40 procent.

Uczennice Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej stopnia licealnego postanowiły podnieść wyniki nauczania, zorganizować pomoc słabszym uczennicom, wyjechać do prac rolnych w PGR, jak również przystąpić do Szkolnej Kasy Oszczędności. Zobowiązania te są już częściowo zrealizowane. Na książeczki SKO wpłacono 195 zł.

O realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zameldowała również młodzież Technikum Leśnego w Margoninie. Roztoczono tam m. in. opiekę nad kołami wiejskimi ZMP, założono Szkołę Kasę Oszczędności oraz zorganizowano występ artystyczny we wsi Smogulec. Młodzież Technikum przepracowała ponadto 8000 roboczogodzin przy pracach rolnych w PGR-ach i 141 roboczogodzin w gospodarstwach indywidualnych, z których synowie służą w wojsku.

Na podstawie listów od korespondentów opracował Ben

Ich wybierzemy

Co dzień nasi korespondenci donoszą nam o spotkaniach przyszłych posłów z wyborcami. Spotkania te przebiegają w bardzo serdecznej atmosferze. Wyborcy rozmawiają z kandydatami szczerze i po prostu, gdyż ufają im i wiedzą, że ich kandydaci do przyszłego Sejmu zasłużyli sobie na ten zaszczyt pracą całego życia.

Wielkie zebranie przedwyborcze odbyło się m. in. w Fabryce Lalek w Kaliszu. Serdecznymi oklaskami witano tam kandydatów na posłów: Adolfa Kite i Józefa Kościelakową. Pracownicy „Kaliszanki“, kaliskiej fabryki ciastek i pierników, gościli u siebie kandydatkę na posła Józefę Kościelakową.

Załogi sześciu dużych przedsiębiorstw państwowych w Ostrowie, na ogólnym wiecu przedwyborczym dały wyraz zjednoczenia we wspólnym Frontie Narodowym. Po ukończeniu I zmiany, wprost z fabryk, udali się w gromadnym pochodzie do auli gimnazjum męskiego, pracownicy Fabryki Wyrobów Metalowych im. J. Marchlewskiego, Wielkopolskich Zakładów Mechanicznych, Fabryki Sklejek, Ostrowskich Zakładów Metalowych, Centrali Precyzyjnych Narzędzi i Zakładów Betonowych. Załogi fabryczne poznały się ze swoimi kandydatami na posłów: małorolnym chłopem Franciszkiem Chłopeckim i Lipińskim, ślusarzem Warsztatów Naprawczych z Ostrowa.

W gminach powiatu ostrowskiego odbywają się również wiece przedwyborcze z udziałem kandydatów. W Skalmierzycach Nowych wyborcy spotkali się z kandydatami: Janem Kajem i Stanisławem Lipińskim, w Raszkowie z Kulskim i Lipińskim, w Sośnicu z kandydatką Władysławą Grabiową i Lipińskim.

Uczestnicy wielkiego zgromadzenia w Janowie, które odbyło się z okazji spotkania wyborców z kandydatem na posła Pawłem Nahajowskim gorąco manifestowali swe poparcie dla programu wyborczego Frontu Narodowego.

W Fabryce Mebli w Mosinie robotnicy serdecznie gościli kandydatów na posłów: Mariana Nowackiego, znanego przodownika pracy i racjonalizatora Józefa Pawłowskiego.

W Bojanowie, do obecnego na zebraniu przedwyborczym kandydata na posła — Jana Izydorczyka, ambasadora Polski w NRD, zwróciła się, imię nlem matek, w gorących słowach ob. Irena Czarnowska. „Matki polskie — powiedziały — pragną przede wszystkim

kim pokoju. Nie chcemy wojny. Wierzmy też, że w przyszłym Sejmie staniesz się rzecznikiem sprawy pokoju“.

W Kleczewie przeszło 800 wyborców z miasta i gminy witało swych kandydatów poselskich — Wacława Stanisławskiego, przodującego rolnika, sołtysa wsi Jarząbkowa i Kazimierza Powiżkiego, sztygara racjonalizatora, pochodzącego z Kleczewa. Na tym zebraniu chłopów gromad: Jarotki, Kalinowa, Kamionki i Woli Spławieckiej zapewnili, że w 100 proc. wywiążą się ze swych planów gospodarczych i w najbliższych dniach zorganizują zbiorowe transporty z odstawą swych plonów. Zobowiązania zgłosili również robotnicy młeczarni, nauczyciele, młodzież szkolna, Liga Kobiet.

Dla uczczenia wyborów cenne zobowiązania wykonują chłopcy powiatu żnińskiego. Tak np. rolnik Tadeusz Ciupiński z Wenejki, sprzedał państwu 1000 kg zboża ponad plan, odstawił żywiec w 100 proc., a ponadto stale przekracza plan odstawy mleka. Małorolny Kazimierz Frankowski z Gąsawy spłacił wszystkie swoje należności finansowe i odstawił zboże ponad plan.

Wszystkie terenowe komitety Frontu Narodowego roz-

wijają bardzo ożywioną działalność. W Bninie agitatorzy roprowadzają prasę wyborczą i książki, na terenie gminy Jutrosin dobrze pracują Obwodowe Komitety Frontu Narodowego w Sielcu i Ślaskowie. W Pile do najlepszych agitatorów należą: Cyprian Kozłowski, Antoni Markiewicz i Stanisław Wasik. W każdym obwodzie cztery razy w tygodniu odbywają się spotkania wyborców, urozmaicone występami artystycznymi.

Młodzież ZMP-owska powiatu chodzieskiego wybrała się na wieś ze Sztafetą Młodego Wyborcy. Pomagając w wykopkach i pracach rolnych zaoszczędziła państwu przeszło 18 tys. zł. Koła ZMP przeprowadzają na wsiach wieczory dyskusyjne oraz kursy dobrego czytania.

Młodzież z gromady Cotoń i Mięcierzyn, powiatu żnińskiego dla uczczenia wyborów zorganizowała kurs języka rosyjskiego, kurs dobrego czytania oraz chór wiejski, a Komitet Frontu Narodowego w Krotoszynie urządził wystawę pod nazwą „Wczoraj, dziś i jutro powiatu krotoszyńskiego“.

W Gostyniu, Kościanie i Pile radiowcy nadają specjalne audycje wyborcze. W pow. śremskim pomysłowo zredagowane gazetki ścienne mówią o wielkich zdobyciach gospodarczych i społecznych Polski Ludowej.

Na podstawie listów korespondentów opracował Sk.

24 KRONIKA PAŹDZIERNIK



PIĄTEK
Marcina, Rafała
Słońce w.: 6.34
zach.: 16.40
Księżyc w.: 13.05
zach.: 20.04

Przeważnie pochmurno z miejscowymi opadami i z przejściowymi lokalnymi przejaśnieniami. Rano miejscami mgły, nocą na północnym wschodzie możliwe słabe przymrozki. Dniem temperatura maksymalna od +7 st. na północy, do +15 st. C na południu kraju.

„Kacrego“

...na placu 1 Maja w Kaliszu nie ustawiono tablic o obowiązującym tam ruchu jednokierunkowym?
...nie naprawia się dachu sali gromadzkiej w Komorówku, powiat Wolsztyń?
...bywalcy wolsztyńskiego kina „Tatry“ zaśmiecają je papierami i ostrykami od owoców?
...prezydium GRN w Kapanicy i PRN w Wolsztynie nie załatwiają wniosków chłopów gromady Maławieź w sprawie szkół wyrządzonej przez dziki? (kh)

DRUKARNIA: Zakłady Graficzne ul. Marcina Kasprzaka Poznań, ul. Wawrzyniaka 39. K-3-10230

W sprawie hodowli w zespołach PGR

Odstawy żywca dokonywane przez zespoły PGR stale i systematycznie wzrastają. Wzrost ten jest jednak niezadowalający wobec możliwości niektórych zespołów. Za wolno wzrasta ilość trzody chlewnej, za mały jest przrost wagi w poszczególnych grupach tuczników.

Zadaniem więc służby zootechnicznej w zespołach jest baczniejsze zwrócenie uwagi na ilości paszy przeznaczonej dla trzody chlewnej, oraz na warunki hodowlane. Są zespoły, których wykonanie planu odstaw żywca dobiega już do 100 proc. Do takich należą zespoły: Oleśnica, Garzyn, Łomnica, Gałowo, Inne, jak Słomowo, Pamiętkowo, Wieleń, Trzcianka, Kwilcz, Gałowo, Bytyn, Dobrojewo mają poważne zaległości i zaniedbania na tym odcinku. (Ipc)

Teatry w Poznaniu

OPERA — g. 18.30
„Bunt żaków“
POLSKI — g. 19
„Damy i huzary“
NOWY — g. 19
„Król i aktor“
KOMEDIA MUZYCZNA — g. 19 — „Podlotek“
MŁODEGO WIDZA — g. 16 — „Nowa szata króla“
TEATR NOWY W POZNANIU: Murowana Gołina — „Posadzenie“

Kina w Poznaniu

APOLLO — g. 15 aktualne krótkometrażówki, g. 16, 18 i 20 „Cywil na stadionie“
BALTYK — g. 12 aktualne krótkometrażówki, g. 13.30 „Miaśto młodzieży“, g. 16, 18 i 20 „Express Moskwa — Ocean Spokojny“
MUZA — g. 15 aktualne krótkometrażówki, g. 16, 18 i 20.30 — „Czekaj na mnie“

CO — GDZIE — KIEDY

WOLNOŚĆ (Swarzędz) g. 18 aktualne krótkometrażówki — „Ostatni rejs“
Lasek — g. 19 — „Stręfa zachodnia“
Wystawy w Poznaniu
PARK KULTURY, ul. Grunwaldzka „Wielkopolska wczoraj — dziś i jutro“
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE ul. A. Lambeo 27/29 — g. 13-19
MUZEUM NARODOWE WE — godz. 13-19 „Prace rzeźbiarzy poznańskich“, „Leon Wyczółkowski“
CBWA — g. 10-18 — „Jesienna wystawa prac Zw. Polskich Artystów Plastyków Okr. Poznańskiego“
POLSKI ZW. ART. — PLAST ul. 27 Grudnia 4 — „Wystawa jubileuszowa J. Krzyżanickiego w 30-lecie pracy“

POLSKIE TOW. FOT. ul. Paderewskiego 7 „Wystawa prac Adama Smetalskiego“
KLUB MPK, ul. Ratajczaka — „Wystawa drzeworytów Fr. Burkiewicza“
Radio
Program II
fala Poznań 249 m
Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17, 18.20 (P), 21, 23.50
Koncerty: 5.10 (P) — poranny, 6.50 — stylizowane tańce ludowe różnych narodów, 7.20 pieśni różnych narodów, 12.15 — na swojską nutę, 13 — rozrywkowy, 13.15 — solistów, 15 — popularne utwory fortepianowe, 16.20 — masyowy, 16.48 — duety wokalne Kostrzewskiej i Woznickiej, 17.47 — pieśni o partyjnym czynie, 20.18,

21.30 — muzyka taneczna, 22.20 — solistów, 23.10 — kameralny
Audycje inne:
6.15 — spotkanie z J. Iwaszkiewiczem, 11.45 — głos mają kołki, 12.45 — dla wsi, 14.10 i 14.30 — szkolna, 15.10 Wspomnienia z dawnych lat, 16 — Wszechnica Radiowa, 16.50 — „Na nich oddamy głos“, g. 17.20 (P) — „Poznaj swój kraj i dzieje ojczyzny“, 18 (P) — reportaż z cyklu „Nasze plany produkcyjne“, 18.05 dla wsi, 18.30 „Targowica leży nad Atlantykami“, g. 18.40 „Ludziom planu 5-letniego“, 19.20 — poradnik językowy, 19.30 — muzyka i aktualności, 20 — odc. 9 pow. pt. „Potop“, 22 — literacka
Sport:
23.05 — sprawozdanie z szachowych mistrzostw Polski

Pracownicy poszukiwani

KIEROWNIKÓW SKLEPÓW I PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH przyjmie DYREKCJA SPOŻYWCZA M. H. D. W POZNANIU, UL. WIELKA 26. — Warunki pracy i płacy do omówienia w Sekcji Kadry POKOJ 18. K2321

WYKwalifikowanych STOLARZY meblowych zatrudnimy 28.raz. — Zgłoszenia w biurze R. S. P. STOLARZY, POZNAŃ, UL. KOŚCISZKOWA 24. K2328

KRAWCY MIAROWI KONFEKCYJNI, MASZYNIARKI I REZNIARKI potrzebni natychmiast. — Zgłoszenia. SPÓŁDZIELNIA PRACY „KRAWIEC“ POZNAŃ, STARY RYNEK 95/96, dział personalny. K2338

ST. KSIĘGOWY I KSIĘGOWY MATERIAŁOWY potrzebni natychmiast. — Zgłoszenia przyjmie: MIEJSKI ZAKŁAD MLECZARSKI W LESZNIE, UL. LIPOWA NR 6. K2339

2 DOBRZYCH SZWAJCARÓW na gospodarstwa położone blisko Poznania poszukujemy zaraz. Mieszkanie na miejscu. Warunki według Umowy Zbiorowej dla Robotników i Pracowników Rolnych. Zgłoszenia osobiste wzgl. pisemne: ZESPÓŁ P. G. R. KÓRNIK POW. ŚREM. K2340

STRAŻNIKA ŁOWIECKIEGO na obwód hodowlany w powiecie WĄGROWIECKIM zaangażuje Polski Związek Łowiecki. — Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze WRK. POZNAŃ, ALFR. LAMPE 23. 15797g

INŻYNIERA MECHANIKA wzgl. TECHNIKA MECHANIKA, obecnego z remontem maszyn, na kierownicze stanowisko przyjmamy z dniem 1. XI br. WARSZTATY REMONTOWE MASZYN. Oferty wraz z życiorysem i odpisami świadectw należy składać: Biuro Ogłoszeń Poznań, Świerczewskiego 3, dla K2342.

OGŁOSZENIA DROBNE

Biuro Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 7-16.30, w soboty do 14.30 w Poznaniu przy ulicy Gen Świerczewskiego nr 3. — Telefon 62-31. — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Wanne cynkowe, buty męskie wysokie 43, sprzedam. Poznań, Kamińska 7, m. 24. 15790g

Pieca kalfowe, przenośne — sprzedam. — Adres wskazać Głos Wlkp, ar 15793g.

Sportka, futerko białe, sprzedam. Poznań, Poznańska 20, m. 10. 15786g

2 łóżka w dobrym stanie, palto zimowe, męskie, sprzedam. Poznań, Palacza 75 m. 1. 15785g

Radioodbiorniki, przetworzone naprawia solidnie i szybko, zamieszczone w jednym dniu, długoletni praktyk — inż. radiotechnik, Poznań, Garbary 67, m. 9, tel. 88-54. 15779g

Połączona maszyna „Record“ sprzedam. Oferty Głos Wielkopolski dla 15766g.

Krowe dojne sprzedam tanio. Mosina, ul. Szopena 12. 15769g

Fortepian koncertowy Blüthner sprzedam. Poznań, Jankowskiego 29, m. 7. 15771g

Sprzedam maszynę do pisania marki „Ideal“ Poznań, ul. Zwierzyniecka 41, m. 7 (małe wejście), od 17-19. 15775g

Szafa do rzeczy, stół do maszyn do szycia sprzedam. — Poznań, Kwiatowa 13, m. 5. 15801g

Wózek dziecięcy, sprzedam — Poznań, ul. Żydowska 30, m. 19. 15798g

Cenile tonkowe oraz drzewo z rozbiórki sprzedam. Adres wskazać Głos Wlkp, nr 15795g.

Maszynę do szycia, jak nową, sprzedam. Poznań, Mylna 17, m. 3. 15803g

Radio 8-lampowe, 4-zakresowe, sprzedam. Poznań-Debiec, Bzowa 2, m. 2a. 15810g

Pianino krzyżowe, nowoczesne za 3700 zł sprzedam. — Poznań, Kanałowa 14, m. 1. 15813g

Własność (prasa) do bakelitu kupię. — Oferty Głos Wielkopolski dla 15625g.

Stół kredenski „Izis“ względnie „Kulmann“ kupię. Oferty Głos Wlkp, dla 15763g.

Szafa do rzeczy, 3-drzwiowa, szerokości do 2 m, fornier orzechowy, kupię. Oferty Głos Wielkopolski dla 15788g.

Westfalke kupię. — Poznań, Dzierżyńskiego 20, m. 2a. 15778g

Maszynę do wyrobu siatki ślimakowej kupię. Oferty Głos Wielkopolski dla 15784g.

Skrzyżce (polówki) kupię. — Poznań-Debiec, ul. Jaworowa, blok 9, m. 51. 15803g

Maszynę do podnoszenia oczek kupię. Oferty Głos Wielkopolski dla 15802g.

Wóz ogumiony 1-konny w dobrym stanie kupię. Oferty Głos Wlkp, dla 15814g.

Młynek motocyklowy z cyklo-nym. 3 konsole żel transm 500 mm kupię. Mlynmontaż Poznań Czerwonej Armii 61 telefon 24-11. 15804g

Domek 2-pokojowy z ogrodem, 2-piętrowy, wzmocniony, dzierżawę. — Oferty Głos Wielkopolski dla 15806g.

Zamiana
Dwa pokoje z kuchnią, komfort, oraz piękny ogród, zamienię na 2 pokoje z kuchnią, samodzielne, śródmieście, Poznań-Debiec, Jabłonkowska 27. 15649g

Szuka lokalu
Spokojny solidny student poszukuje pokoju. Oferty Głos Wielkopolski dla 15766g.

Panienska z prowincji poszukuje pokoju. Adres wskazać Głos Wlkp, nr 15782g.

Student medycyny poszukuje pokoju. — Oferty Głos Wielkopolski dla 15783g.

Dużego samodzielnego pokoju spiesznie poszukuję. Warunki do omówienia. Oferty Głos Wielkopolski dla 15796g.

Pracująca panienska poszukuje pokoju. Lewandowska, Poznań, Słowackiego 36, m. 14. 15809g

Zguby
Zgubiono świadectwo ukończenia szkoły, kwalifikacja zawodowa, wydane przez Państwowe Liceum Mechaniczne I stopnia w Oleśnicy na nazwisko Kazimierz Włkwa 15777g

Zgubiono kwit zastawu nr 5800/4052 wystawiony przez Komis 128 MHD Poznań, Włkwa 18 na nazwisko Józef Kuźniak, Wągrowiec, 19163p

„Jaworka“

TVGÓBNIK I ILLUSTRACJE

NAJLEPSZYM DORADCA W NAUCZaniu PRACY ZAWODOWEJ, SPÓŁCZESNOŚCI I TVCIZ

Wolne pozady
Pomoc domowa lub gospożka przydomowa. Zgłoszenia: Poznań, Chelmońskiego 8 m. 5. 15762g

Uczeń stolarski potrzebny zaraz. — Buzgajny, Witaszycy, mistrz stolarski, 15780g

Pomoc domowa, dochodząca, nauczycielki renciska, potrzebna Poznań, Żeromskiego 2, m. 1. 15774g

Szofer (przynajmniej 5-letnia praktyka) na ciężarówkę na wyjazd potrzebny natychmiast. Poznań, Szopena 1, tel. 24-23. 15815g

Sprzedaje
Gospodarstwo 13 ha (pierwszorzędna ziemia) sprzedam, wzdłuż rzeki, Szymański Ujazd, p. Gniezno. 19320p

Radio 8-lampowe, 3-zakresowe, prad zmienny, sprzedam. Poznań, Calliera 14, m. 1. 15765g

Pianino sprzedam. Poznań, Wawrzyniaka 37, m. 27. 15789g

Fretka sprzedam. Poznań-Rataje, Katowicka 10, m. 3. 15792g

Wózek dziecięcy (autko) — sprzedam. Poznań, Śniadeckich 18, m. 1. 15791g

Na trasie Łowicz — Kutno zgubiono teczkę skórzaną z ewidencją samochodu „Lublin“, delegację służbową oraz inne dokumenty. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem, Poznańskie Zakłady Surowców Dzierżawskich, Poznań, Składowa 13/18. 15794g

Zgubiono legitymację nr 1. Szkoły Podstawowej nr 3 na nazwisko Maksymilian Stachowiak, Zabikowo, Wąrowskiego 10. 15781g

Zgubiono kartę meldunkową nr G IX 17997 na nazwisko Leon Warwica, Kórnik, Poznańska 103. 15772g

Zgubiono legitymację służbową nr 7772. AM na nazwisko Józefa Horowska. 15773g

Zgubiono kartę meldunkową, wydaną przez PMRN w Poznaniu na nazwisko Helena Grobelna, 15800g

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Alojzy Lewandowski, Poznań, Sikorskiego 34, m. 18. 15805g

Zgubiono przepustkę wstępu na teren MPK. — Kazimierz Pulwiski. 15812g

Zgubiono kartę meldunkową, legitymację służbową Spółdzielni Pożarniczej. Maria Staszkievicz. 15811g

Dużego samodzielnego pokoju spiesznie poszukuję. Warunki do omówienia. Oferty Głos Wielkopolski dla 15796g.

Pracująca panienska poszukuje pokoju. Lewandowska, Poznań, Słowackiego 36, m. 14. 15809g

Zguby
Zgubiono świadectwo ukończenia szkoły, kwalifikacja zawodowa, wydane przez Państwowe Liceum Mechaniczne I stopnia w Oleśnicy na nazwisko Kazimierz Włkwa 15777g

Zgubiono kwit zastawu nr 5800/4052 wystawiony przez Komis 128 MHD Poznań, Włkwa 18 na nazwisko Józef Kuźniak, Wągrowiec, 19163p

Różne
Wykonuje wszelkie prace trykotarskie z materiałów powierzonych Poznań, ul. Zwierzyniecka 41 m. 8. 15776g

Podnoszenie oczek wkładczam nylonem, dla studentek zniżka „Stylo“ Poznań, pl. Wolności 1. 15789g

Katarzyna Tomkowiakowa

orzeźwysz lat 76.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 27 bm o godzinie 11 z kaplicy cmentarza na Jeżycach.

W ciężkim smutku pogrzebi: córki syn, synowa zięć i wnuczki 15807g

Oto KANDYDACI

TWOJEGO OKRĘGU

Kobiety pracują we wszystkich dziedzinach i na najbardziej odpowiedzialnych stanowiskach. Szeroko rozwinięły opiekę nad matką i dzieckiem. Chronimy i umacniamy rodziny, otaczamy szczególną troską rodziny wielodzietne, zapewniamy jasną przyszłość dzieciom.

Wzmagajmy wytrwałą, ofiarną walkę dla urzeczywistnienia wielkich zadań planu sześcioletniego. Podnośmy stale wydajność pracy, Rozwijajmy ruch współzawodnictwa pracy, mnożmy szeregi racjonalizatorów i przodowników pracy, Produkcujemy więcej, taniej i lepiej
— oto program Frontu Narodowego.

Jan Izydorczyk



Jan Izydorczyk urodzony w roku 1900 dzieciństwo spędził na wsi przy rodzicach we wsi Mała Kępa w województwie poznańskim.

Od dzieciństwa pomagał rodzicom. Pasł krowy i... czytał książki. Ciekawy był życia, świata i ludzi. Gdy skończył szkołę powszechną, służył jako parobek u bogatego chłopca.

Zofia Dembińska

Urodziła się 27 lutego 1905 roku w Warszawie. Po ukończeniu gimnazjum postanowiła zostać nauczycielką i zaczęła w Wilnie studiować filozofię.

Z lewicą styka się Zofia Dembińska po raz pierwszy w gimnazjum w Lidzie. Współpracuje z czasopismem „Prostytut”.

Dembińską pilnie obserwują oczy sanacyjnego dyrektora. Dembińska zostaje zwolniona z pracy i przenosi się do Warszawy.

Po napadzie hitlerowskim na Polskę ukrywa się przez wiele miesięcy na wsi, gdzie nawiązuje kontakt z oddziałami partyzanckimi. Na wieś o wyzwoleniu Lublina, udaje się natychmiast do pierwszej siedziby ludowego rządu. Obecnie Zofia Dembińska jest wiceprezesem Zarządu Głównego „Czytelni-ka” i dyrektorem naczelny Instytutu Wydawniczego. Obecnie Zofia Dembińska jest wiceprezesem Oświaty.

Stefan Żółkiewski



Stefan Żółkiewski urodził się w roku 1911 w Warszawie, w rodzinie urzędniczej.

Po ukończeniu Uniwersytetu Warszawskiego, pracuje jako nauczyciel szkół średnich, zajmując się równocześnie pracą naukową z dziedziny teorii literatury i filozofii.

W 1942 roku wstępuje w szeregi Polskiej Partii Robot-

Niebawem znalazł się w Berlinie jako robotnik w fabryce metalurgicznej. Wiosną 1918 roku wstąpił do Związku Spartakusa.

Po powrocie do kraju wstępuje do Komunistycznej Partii Polski. Pracuje w kopalni jako górnik, organizuje strajki. W roku 1930 zostaje wybrany do Komitetu Centralnego KPP.

Wybuch wojny w r. 1939 zastał go w więzieniu w Rawiczu, potem wpada w ręce gestapo, które skazuje go na odsiedzenie reszty polskiego wyroku. Zaczyna się wędrówka po więzieniach, potem po obozach koncentracyjnych: Oświęcim, Birkenau, Buchenwald.

W lipcu 1945 roku wraca do wolnej już Polski. Zostaje posłem do KRN, a od pierwszego zjazdu PPR jest członkiem jej Komitetu Centralnego. Znają dobrze wieloletniego I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PPR, a następnie PZPR Jana Izydorczyka masę pracującą województwa. — Był wiceministrem Administracji Publicznej, a następnie mianowany został na stanowisko ambasadora Polski w Niemieckiej Republice Demokratycznej.



dawnictw. We wrześniu 1944 roku wstępuje do PPR.

Zofia Dembińska była posłem do KRN. Przez wiele lat pracowała jako wiceprezes Zarządu Głównego „Czytelni-ka” i dyrektor naczelny Instytutu Wydawniczego. Obecnie Zofia Dembińska jest wiceprezesem Oświaty.

Jednocześnie zostaje żołnierzem Gwardii Ludowej, a następnie Armii Ludowej. Od czasu powstania bojowej organizacji młodzieży ZWM, Stefan Żółkiewski prowadzi wśród młodych bojowców pracę oświatową, obejmuje redakcję nielegalnego „Poradnika Oświatowego”. Zostaje powołany na przewodniczącego Koła Wiedzy, Kultury i Wychowania przy KRN.

Po wyzwoleniu Żółkiewski przystępuje w Łodzi do zorganizowania pisma literackiego „Kuznica”, której przez trzy lata jest redaktorem naczelny. Zostaje wybrany na posła do Sejmu Ustawodawczego RP.

W roku 1952 prof. Stefan Żółkiewski został powołany na członka - korespondenta Polskiej Akademii Nauk, równocześnie został sekretarzem naukowym Wydziału Humanistycznego Polskiej Akademii Nauk.

Za zasługi w pracy społecznej i naukowej prof. Stefan Żółkiewski został odznaczony krzyżem Grunwaldu i orderem „sztyndaru pracy”. Prof. Stanisław Żółkiewski jest zastępcą członka KC PZPR.

Helena Wieczorek



Marian Nowacki

Marian Nowacki urodził się w 1902 roku w Domaradzicach (powiat Rawicz), jako syn robotnika rolnego. Z 5 klasy szkoły powszechnej oddają go rodzice na naukę do mistrza kowalskiego. Trzeba pracować, by pomagać ojcu. Po odbyciu służby wojskowej zostaje zatrudniony jako pracownik sezonowy w cukrowni.

Dwukrotnie ranny w walkach z wojskami okupanta, w 1940 roku zaczyna pracować w cukrowni Miejska Górka.

W roku 1945 został brygadystą, w roku 1947 zdaje egzamin mistrzowski. Jest inicjatorem współzawodnictwa i racjonalizatorem.

Stefan Ratajczak



Uwaga wyborcy okręgu nr 21

mieszkańcy powiatów Gostyń, Kościan, Leszno, Nowy Tomyśl, Rawicz, Śrem, Wolsztyn i miasta Leszna!

Już za dwa dni

staniecie przy urnach wyborczych, oddając głos na

kandydatów Frontu Narodowego!

(Stronę tę wytnij i zawieś na widocznym miejscu)

Helena Wieczorek urodziła się w roku 1919. Jest matką trojga dzieci, którym zastępuje zamordowanego w czasie okupacji ojca. Tylko dzięki zdolnościom organizacyjnym i ofiarności w pracy umiejętnie godzi poważne obowiązki przewodniczącej Spółdzielni Produkcyjnej Piotrkowice (powiat Kościan) i matki-gospodyni.

Jej wola zdobycia wiedzy w znacznym stopniu wpływa na pomyślny planowy rozwój piotrkowickiej spółdzielni produkcyjnej.

Helena Wieczorek jest członkiem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu. Za zasługi w pracy społecznej i gospodarczej odznaczona została w roku 1951 orderem „sztyndaru pracy” II kl.



W roku 1950 zostaje odznaczony odznaką przodownika pracy.

Nowacki jest członkiem Miejskiej Rady Narodowej.

Urodził się w roku 1918 w Poniecu w powiecie gostyńskim. Syn średniorolnego chłopca, ograniczyć się musiał wobec ciężkich warunków, do ukończenia podstawowej szkoły rolniczej w Lesznie.

Dopiero w roku 1947 uzyskuje tytuł technika rolniczego, a w 1952 roku tytuł inżyniera rolnictwa w zakresie ekonomii.

Początkowo gminny instruktor rolny, poprzez pracę w Powiatowym Wydziale Rolnym Stefan Ratajczak awansuje w 1950 roku na stanowisko kierownika działu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu. Od roku 1949 bierze czynny udział w pracy instancji powiatowych, a obecnie wojewódzkiej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Ignacy Skowroński



Urodził się w Warszawie w r. 1888, w rodzinie robotniczej. Ojciec był murarzem-sztuklatorem. Kiedy Ignacy rozpoczął pracę na budowie jako

Józef Pawłowski

Józef Pawłowski urodził się w roku 1913 w Castrop-Rauksel pod Dortmundem. Ojciec jego był górnikiem. Wiedzielną tęsknotą do rodzinnej ziemi, ojciec Pawłowski wraca z emigracji do Ojczyzny. Tu już od lat młodzieńczych Józef Pawłowski rozpoczął pracę, aby pomóc ojcu w utrzymaniu rodziny. Uczył się u ślusarza, był dwa lata bezrobotnym, później zaś pracował dorywczo w różnych zakładach.

Po wyzwoleniu Pawłowski rozpoczyna pracę jako ślusarz-tokarz w Parowozowni Głównej PKP w Lesznie. Inicjuje współzawodnictwo, jest trzynastokrotnym przodownikiem pracy, odznaczony zo-

Stefan Piosik



Stefan Walczak



Urodzony w roku 1921 w Rogalinie (powiat Śrem), już

praktykant murarski — od roku 1901, zetknął się z działaczami robotniczymi. Wstępuje do partii „Proletariat”, a w roku 1904 do PPS.

Przez dwadzieścia lat (1913 do 1938) Ignacy Skowroński był pracownikiem PKP, pełnił służbę kierownika pociągów, instruktora służby ruchu. Od powstania Związku Zawodowego Kolejarzy Skowroński był jego działaczem.

W czasie okupacji Ignacy Skowroński pracuje w Spółdzielni Spożywców, a zaraz po wyzwoleniu zgłasza się do pracy w Dyrekcji Kolei Państwowych. Organizuje na Pradze oddział ZZK.

Na Kongresie Kolejarzy w Lublinie, zostaje wybrany do Zarządu Głównego ZZK jako wiceprzewodniczący.

Skowroński, stary działacz robotniczy i związkowy, jest członkiem Komitetu Centralnego PZPR.



staje w roku 1949 orderem „sztyndaru pracy” II klasy.

Jest aktywistą PZPR, członkiem MRN w Lesznie, przewodniczącym Zarządu Zrzeszenia Sportowego Kolejarz.

Urodził się 27 lipca 1915 r. w Wojciechowie (powiat Wolsztyn).

Młody Stefan będąc jeszcze uczniem szkoły powszechnej, dorywczo pracuje na majątku, aby w utrzymaniu rodziny. Po ukończeniu szkoły od 14 roku życia pracuje jako stały robotnik na majątku Nieborze, powiat Wolsztyn. W okresie tym wstępuje do Zw. Zaw. Robotników Rolnych.

Od roku 1935 pracuje w warsztacie rzeźnickim. W roku 1946 wstępuje do Stronnictwa Ludowego.

Na terenie powiatu nowotomyskiego jest czołowym działaczem ludowym. Pracuje w Związku Samopomocy Chłopskiej. Zostaje powołany na stanowisko sekretarza Powiatowego Komitetu Wykonawczego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

jako dziecko ciężko pracuje, pomagając rodzicom-robotnikom obszarniczego majątku. Po ukończeniu 4-klasowej szkoły powszechnej, 14-letni chłopiec rozpoczyna pracę jako fernal na majątku Jeżewo.

Po wyzwoleniu pracował rok na gospodarstwie, otrzymanym przez ojca z reformy rolnej. W roku 1946 i 1947 jest traktorzystą w PGR Brylewo, zaś w roku 1950 współorganizuje jedną z pierwszych w Polsce spółdzielnię produkcyjną Bielawy. Od roku 1951 pracuje w Powiatowej Radzie Narodowej w Lesznie, obecnie pełni zaszczytną funkcję przewodniczącego jej Prezydium. Jest many jako organizator walki o wzrost wydajności z hektara i podnoszenia gospodarki powiatu.